

## PIĘŚCIĄ W STÓŁ

## Dobry bajer to połowa sukcesu

Nie wiem, kto tłumaczy na ludzki język barokowe zdania ministrów Krzysztofa Tchórzewskiego i Grzegorza Tobiszowskiego. Zauważyłem, że gdy się słuca obu panów, to szybko można zgubić wątek. Słowa „synergia”, „wartość dodana”, „nałożenie na siebie dwóch systemów” to jedne z najbardziej strasznych ozdobników. Kiedy czytam omówienia ich wypowiedzi zredagowane przez profesjonalistów, wszystko jest jasne. Okazuje się, że można mówić to samo, ale nie tak samo, żeby być zrozumianym.

Zyjemy w czasach, w których nie liczą się racje, ale przekaz medialny. Kto lepiej potrafi wykorzystać media, ten łatwiej dociera do społeczeństwa. Sprawdza się stare porzekadło, które głosi, że dobry bajer to połowa sukcesu. Nie ma w tym nic nagannego. Kiedyś trzeba było się wysilać, żeby bajerować ludzi indywidualnie. Teraz robi się to hurtowo, za pomocą prasy, radia, telewizji i internetu. Wiem, o czym piszę, bo przynajmniej od roku górnicy codziennie dostają porcje informacji, które tłumaczą, o co chodzi w naprawianiu górnictwa. „Chodzi o to, żeby było lepiej” – to główny wątek każdej informacji. Jednocześnie wszyscy dostajemy informację, że już jest lepiej, wkrótce będzie bardzo dobrze, a wszystko jest zasługą rządu.

Nie mam zamiaru polemizować z tymi tezami. Czas pokaże, jak jest naprawdę. Na razie gratuluję tym, którzy stworzyli obraz górnictwa, które kilka razy w tygodniu odnosi jakiś sukces. Sukcesy rządu to w połowie efekt dobrego bajeru przygotowanego przez fachowców współpracujących z Ministerstwem



TADEUSZ  
MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG  
JSW SA Zofiówka

• • •  
*Każdy, kto  
będzie twierdził,  
że ten tekst  
jest pochwałą  
PiS, naraża się  
na opinię łgarza.*

## KIJ W MROWISKO

## Górnictwo z energetyką

Naprawa górnictwa się ślimaczy. Miało być dobrze, a jest niepewnie. Zamiast stabilizacji mamy ciągle zmiany. Jak w tym wszystkim się nie pogubić? To najważniejsze wątki rozmowy, jaką miałem okazję prowadzić z kilkoma liderami związkowymi z kopalń JSW. Spotkanie było nieoficjalne, dlatego nie będę powoływał się na konkretne nazwiska.

Związkowcy spotkali się ze mną, żeby nawtykać rządowi PiS. Nawtykali i poprosili, żebym przekazał dalej. O co mają pretensje? Jak zwykle w takich przypadkach o wszystko. Przede wszystkim o to, że podobno wróciła koniunktura, a pieniędzy w górniczych kieszeniach jak na lekarstwo. Z powrotem koniunktury byłbym ostrożny. To prawda, że ceny są lepsze niż kilka miesięcy temu, ale gorsze niż kilka tygodni temu. W dodatku analitycy przepowiadają, że spadki utrzymają się i nie ma co liczyć na szczyty cenowe z późnej jesieni 2016 roku. To dotyczy węgla energetycznego i koksowego. Rozumiem niecierpliwość liderów związkowych, bo oni z kolei obrywają od zwykłych górników, którzy codziennie pytają: Gdzie te sukcesy? Podobno związkowcy mają kłopot, aby je wskazać. Kiedy to usłyszałem, poniosło mnie. Dwa lata temu górnictwo ledwie zipsało. Rok temu był dramat. Na początku 2017 roku widać pozytywne efekty procesów naprawczych.

Podam tylko jeden przykład. W Jastrzębskiej Spółce Węglowej górnicy dostaną premie. Rok temu nawet nie wiedzieli, czy ich firma za parę miesięcy nie ogłosi upadłości. I co? Nie ma efektów? Celem naprawy górnictwa nie jest uzyskanie chwilowo dobrego wyniku albo wyjście na tak zwane „zero plus”. Celem jest spłatenie długów, wypracowanie pieniędzy na inwestycje i osiągnięcie stabilizacji ekonomicznej. Działania nie są obliczone na rok czy dwa lata. Potrzeba



GRZEGORZ  
JANIK

poseł RP

• • •  
*Najlepszym  
pomysłem  
na zreformowanie  
polskiego  
górnictwa jest  
powiązanie  
wydobycia  
węgla z sektorem  
energetycznym.*

Energii. Przy okazji proponuję już teraz zastanowić się, co będzie za kilka miesięcy.

Do refleksji na temat propagandy skłoniła mnie rozmowa z Januszem Piechocińskim opublikowana na portalu wnp.pl. Miał on okazję odpowiadać za polskie górnictwo w czasach, kiedy był w poprzednim rządzie wicepremierem i ministrem gospodarki. Moim zdaniem powinien teraz odpowiedzieć za nie w dosłownym tego słowa znaczeniu, skoro wtedy szło mu to słabo. W rozmowie z Jerzym Dudałą były wicepremier informuje, że „W górnictwie jest gorzej, niż się nam wszystkim wydaje”. Co oznacza taka wypowiedź? Otóż zdaniem byłego pana wicepremiera jest gorzej, niż nawet jemu się wydaje. Skoro Piechociński nie wie, jak jest źle, to skąd wie, że jest jeszcze gorzej? Pytanie tylko pozornie bezsensowne. W propagandzie takie wyznaczenie dżentelmena, który przez kilka lat brał pieniądze za to, żeby między innymi sprawować nadzór właścicielski nad spółkami węglowymi, jest niczym publiczne samobójstwo.

Pamiętam, jak Janusz Piechociński kilka razy odgrażał się, że będzie reformował górnictwo. Ostatecznie niczego nie zreformował, PSL i PO przetrzęły wybory i teraz mogą naprawiać branżę górnictwa bez politycznych obciążeń. No i naprawiają, informując, że nie mają pojęcia, o czym gadają. A na koniec jedno, prawne zastrzeżenie: każdy, kto będzie twierdził, że ten tekst jest pochwałą PiS, naraża się na opinię łgarza. To jedynie informacja, że lepiej jest coś zrobić, nawet jeżeli to jest niedoskonałe, niż nic nie robić, nawet jeżeli jest to leserstwo doskonałe.



żelaznej konsekwencji przez wiele lat, aby doprowadzić do sytuacji, w której górnictwo węgla kamiennego stanie mocno na nogach. Wyzwania są gigantyczne. Zobowiązania górnictwa to ponad 13 mld złotych.

Są sukcesy, ale są także zagrożenia. Dla JSW ważna jest kondycja europejskiego hutnictwa. Jeśli nie będzie hut, nie będzie potrzebny koks. Jeśli nie będzie potrzebny koks, to nie będzie potrzebny węgiel koksowy w takich ilościach jak do tej pory. ArcelorMittal bierze pod uwagę wygaszenie jednego z dwóch wielkich pieców w hucie w Dąbrowie Górniczej. Dla JSW oznacza to utratę kontraktu na milion ton węgla rocznie. Zakładając, że średnia cena węgla koksowego wyniesie ok. 150 dolarów za tonę, Spółka straciłaby ok. 600 mln złotych przychodów tylko w jednym roku. Na pewno będzie mała także popyt na węgiel energetyczny gorszej jakości.

Czy w takim razie działania Ministerstwa Energii są skazane na niepowodzenie? Wszystko zależy od tego, czy potrafimy stworzyć rynek na węgiel. Takim działaniem na pewno byłoby zgazowanie węgla. Są plany budowy takiej instalacji przy kopalni Bogdanka. To wielka szansa, bo produkcja czystych paliw z węgla pozwoli wykorzystać możliwości polskich kopalń. Produkt zgazowania węgla może być także wykorzystywany w przemyśle chemicznym. To zaś pozwoliłoby w końcu rozwinąć nową gałąź przemysłu – karbochemię. Ostatnio wiele się mówi i pisze o Bogdancie i o budowie wspólnie z Enęą grupy surowcowo-energetycznej, mogącej skutecznie konkurować na rynku krajowym i europejskim.

„Najlepszym pomysłem na zreformowanie polskiego górnictwa jest powiązanie wydobycia węgla z sektorem energetycznym” – to zdanie powtarza się od długiego czasu. Myślę, że to największe wyzwanie, przed jakim stoją górnictwo i energetyka.



KOMENTUJE JERZY SAWCZUK

przewodniczący ZZG w Polsce KWK Jankowice

Trzeba łączyć.  
Ale jak?

Rozmawialiśmy z ministrem Krzysztofem Tchórzewskim o połączeniu PGG z KHW. Zaczęło od tego, że chcemy, aby załoga PGG dostała premię za ciężką i efektywną pracę. Kiedy był dramatem, zrzekliśmy się części wynagrodzeń. Teraz lepiej i, chcemy, żeby załoga też było lepiej. Chyba jeszcze porozmawiamy na wszystkie tematy, bo nie jest łatwo. Wyszedłem ze spotkania skołowany. Siedzieliśmy kilka godzin w sali konferencyjnej PGG i rozumiałem każde słowo, ale nie potrafię powiedzieć w trzech zdaniach, czym się skończyło. Dlaczego? Bo dopiero teraz widać, jak wiele problemów trzeba rozwiązać, żeby nie tylko połączyć PGG z KHW, ale zapewnić połączonej firmie rozwój. Trzeba także zabezpieczyć prawa pracownicze. Ogólnie wszystko jest jasne. W szczegółach mamy sporo niewiadomych.

Przed rozmowami 15 lutego związkowcy przedstawili warunki porozumienia. Potrzebne są gwarancje zatrudnienia i działania kopalń oraz ruchów kopalń, które do tej pory działają. Potrzebne są gwarancje inwestycji oraz nowe ustalenia w sprawie porozumienia z zeszłego roku o zawieszeniu między innymi na dwa lata wypłaty czternastej pensji. Czekamy na pisemną odpowiedź. O tym, jak poważna jest sytuacja, świadczy informacja ministra Tchórzewskiego, który powiedział, że w latach 2017-2018 połączona firma będzie potrzebowała 3 mld złotych na inwestycje. Czekamy na konkretne wyliczenia i plany inwestycyjne dla połączonej firmy. Oczywiście, porozumienie jest możliwe, ale trzeba zadbać o to, aby przy tej okazji nie stworzyć nowych problemów, które będą rozsądzały nową spółkę.

Zanim doszło do spotkania w PGG, odbyło się spotkanie w KHW. Podczas rozmów w KHW związkowcy z Holdingu przedstawili zarządowi swój projekt porozumienia. Chodzi w nim o to, jakie mają być zasady przechodzenia z KHW do PGG. Trudno powiedzieć, czy jest to propozycja do przyjęcia czy tylko do negocjacji, bo do tej pory rozmawiamy oddzielnie. O co chodzi kolegom z KHW? Przede wszystkim o zabezpieczenie interesów pracowniczych i o gwarancje, że wszystkie kopalnie i ruchy będą działać. Załoga KHW chciałaby przejść do nowej firmy na podstawie artykułu 23 (1) Kodeksu pracy. To dawałoby im gwarancje, że przynajmniej przez rok będą mieli takie warunki płacy i pracy, jakie mają do tej pory. Koledzy z KHW chcą też gwarancji pracy dla wszystkich pracowników.

W ten sposób dochodzimy do chyba najistotniejszego elementu rozmów. Czy połączenie PGG z KHW ma oznaczać, że zanim do niego dojdzie, mamy podpisać oddzielne porozumienia w sprawie PGG w dotychczasowym kształcie i KHW w dotychczasowym kształcie czy też nie? Uważam, że zanim firmy zostaną połączone, należy wszystko ustalić, wyjaśnić i doprecyzować. Proszę sobie wyobrazić, z czym mamy do czynienia. Otóż chcemy połączyć PGG i KHW, w których jest tyle różnic organizacyjno-prawnych, że może z tego powstać niestrawny koktajl. Uważam także, że lepiej pospierać się wcześniej, niż później boksować się o sprawy niewyjaśnione. Myślę, że wszyscy zdajemy sobie sprawę z wagi podejmowanych decyzji. Na koniec przytoczę oficjalny komunikat. Otóż Ministerstwo Energii chce, aby doszło do zbycia zadłużonego na 2,5 mld złotych Katowickiego Holdingu Węglowego na rzecz Polskiej Grupy Górniczej. Ma to nastąpić 1 kwietnia. Trzeba jeszcze jakoś znaleźć 1 mld złotych na dokapitalizowanie nowej firmy, trzeba rozłożyć na korzystne raty dług KHW i znaleźć 3 mld złotych na inwestycje. Kończąc. Głowa mnie rozboleła.